

Grzegorz Reszka
„EPOPEJA”

osoby:

REŻYSER
SZEFA KINEMATOGRAFII
WŚCIEKAŁKIEWICZ
KIEROWNIK PLANU
KIEROWNIK PRODUKCJI
OPERATOR KAMERY
KLAPSERKA
PARTYZANT
APOTEOZA POLSKI
PIROTECHNIK
DŹWIĘKOWIEC
DZIENNIKARZ I
DZIENNIKARZ II
DZIENNIKARZ III

statyści, członkowie ekip, dziennikarze

SCENA 1

Sala konferencyjna, tłum dziennikarzy i fotoreporterów, błyski fleszy. Po środku, za stołem, siedzi REŻYSER w otoczeniu SZEFA KINEMATOGRAFII i KIEROWNIKA PRODUKCJI.

DZIENNIKARZ I

- Jak pan przyjął propozycję reżyserowania „Wojennych Dróg”.

REŻYSER

- Z przejęciem.

DZIENNIKARZ II

- „Wojenne Drogi próbowano realizować już cztery razy. Nie obawia się pan odpowiedzialności za ekranizację jednej z największych narodowych epei?

REŻYSER

- Nie. Nie obawiam się. Mam cały film przemyślany w najdrobniejszych szczegółach.

DZIENNIKARZ III

- W jakim świetle przedstawi pan postać generała Dąb Zawady?

REŻYSER

- Chcę ukazać go nie tylko jako narodowego bohatera i wspaniałego stratega, człowieka o wspaniałym charakterze i twardych zasadach, ale również jako przyjaciela, idealistę, człowieka o skomplikowanej, bogatej duchowości, z którym historia tak okrutnie się obeszała.

DZIENNIKARZ II

- Kogo według pana może zainteresować jeszcze jedna historia z okresu II wojny światowej?

REŻYSER

- Na przykład mnie. A panią to nie interesuje?

DZIENNIKARZ I

- Nazwisko Jan Grzymała przyciąga najlepszych artystów, również za granicą. Czy obsadzenie w głównej roli pana Wściekałkiewicza jest decyzją przemyślaną?

REŻYSER

- Oczywiście. Jest to jedyna osoba w środowisku, która jest w stanie unieść ciężar tej roli, przy okazji znając doskonale historię naszego kraju.

DZIENNIKARZ III

- Nie przeraża pana skala przedsięwzięcia?

REŻYSER

- To pytanie kierować należy raczej do producenta, niż do mnie.

SZEF KINEMATOGRAFII

- Jeżeli chodzi o resort kinematografii, którym kieruję, mam przyjemność poinformować państwa, że nawiązaliśmy współpracę z ministerstwem kultury oraz z prywatnymi udziałowcami, dzięki czemu udało się zgromadzić odpowiednie środki.

DZIENNIKARZ II

- Ale czy same pieniądze wystarczą by w godny sposób przedstawić historię tak wielkiej postaci, jak generał Dąb Zawada?

SZEF KINEMATOGRAFII

- A to już raczej pytanie do pana reżysera.

REŻYSER

- Oczywiście same pieniądze to nie wszystko. Jest szereg czynników, które warunkują sukces lub porażkę filmu.

DZIENNIKARZ I

- To wszyscy wiemy, ale czy pan ma receptę na sukces?

REŻYSER

- Gdybym miał sprawdzoną receptę na sukces zostałbym politykiem, a nie reżyserem.

KIEROWNIK PRODUKCJI

- Proszę państwa – ostatnie pytanie.

DZIENNIKARZ III

- Kiedy usłyszymy pierwszy klaps?

REŻYSER

- Za dwa miesiące. Pierwszy klaps rozlegnie się w Puszczy Chojnowskiej 17 maja.

KIEROWNIK PRODUKCJI

- Dziękujemy państwu za przybycie.

SCENA 2

Gabinet Szefa Kinematografii – bogate, choć kameralne wnętrze, na ścianach fotosy. Reżyser siedzi w fotelu. W pewnym momencie drzwi gabinetu otwierają się i wchodzi Szef Kinematografii.

SZEF KINEMATOGRAFII

- Przepraszam panie Janie, że musiał pan na mnie czekać.

REŻYSER

- Nic nie szkodzi. Nie robiłem nic przez ostatnie trzy tygodnie, więc bez problemu poradziłem sobie z trzema godzinami.

SZEF KINEMATOGRAFII

- Proszę mi wybaczyć – rozmowy z ministrem czasem nieznacznie się przedłużają. Ale do rzeczy: kawy, herbaty?

REŻYSER

- Nie, dziękuję. Pani Basia się mną zajęła.

SZEF KINEMATOGRAFII

- Doskonale. Więc może od razu przejdziemy do rzeczy: pali pan?

REŻYSER

- Nie. Rzuciłem trzy lata temu.

SZEF KINEMATOGRAFII

- To wspaniale! Moje gratulacje. A jak pan tego dokonał?

REŻYSER

- Zwyczajnie. Przystałem palić.

SZEF KINEMATOGRAFII

- No tak... Zazdroszczę panu, bo ja nie mogę rzucić. Próbowałem wiele razy, ale jakoś mi się tak ... nie udaje.

REŻYSER

- No tak... To może przejdźmy do rzeczy.

SZEF KINEMATOGRAFII

- Tak oczywiście. Więc ... jakby to zacząć...

REŻYSER

- Najlepiej od początku. Wtedy może jakoś się połąpię.

SZEF KINEMATOGRAFII

- No tak... Ma pan rację. Więc jak pan wie, rozmawiałem z ministrem Kowalczykiem...

REŻYSER

- Tak. Wiem.

SZEF KINEMATOGRAFII

- No właśnie.

(pauza)

REŻYSER

- Czy to już jest pointa?

SZEF KINEMATOGRAFII

- W zasadzie – tak ... i nie. Widzi pan... Ja pana bardzo cenię jako artystę i mam do pana pełne zaufanie. Pragnę zapewnić, że do pańskiej dyspozycji staną najlepsi w kraju fachowcy.

REŻYSER

- To w kraju jeszcze jacyś zostali?

SZEF KINEMATOGRAFII

- Paru się jeszcze znajdzie...W każdym bądź razie cała nasza kinematografia jest na pańskie usługi. W końcu ten film ma być pośrednio promocją naszego kraju, naszym głosem w Europie. Szereg ministerstw dołoży wszelkich starań... Ale, pan rozumie, w związku z tym są pewne delikatne naciski.

REŻYSER

- Nie.

SZEF KINEMATOGRAFII

- Przepraszam, co – „nie”?

REŻYSER

- Nie rozumiem. Nie rozumiem fragmentu o delikatnych naciskach.

SZEF KINEMATOGRAFII

- A... Więc chodzi o to, że rozmawiałem z ministrem ...

REŻYSER

- Wspominał pan.

SZEF KINEMATOGRAFII

- No właśnie.

(pauza)

REŻYSER

- Rozumiem, że nie powie mi pan nic więcej i że reszty przekazu mam się sam domyśleć.

SZEF KINEMATOGRAFII

- No właśnie.

REŻYSER

- W takim razie zmartwię pana. Ni cholery się nie domyślam, o co może chodzić panu ministrowi Kowalczykowi.

SZEF KINEMATOGRAFII

- Chodzi właśnie o te delikatne naciski...

REŻYSER

- Poproszę o szczegóły: jakie naciski i jak bardzo delikatne.

SZEF KINEMATOGRAFII

- Widzi pan... To nie jest takie proste, jakby się mogło wydawać. Powiem nawet więcej – to jest trudne.

REŻYSER

- Domyślam się. W przeciwnym razie już dawno by mi pan to powiedział.

SZEF KINEMATOGRAFII

- Całe szczęście, że się pan domyślił. Naprawdę się cieszę, bo już miałem obawy, że się nie dogadamy.

(pauza)

REŻYSER

- Nie chciałbym psuć pańskiego dobrego humoru, ale w dalszym ciągu nie rozumiem, po co mnie pan tu zaprosił?

SZEF KINEMATOGRAFII

- No cóż... Skoro nie można inaczej, powiem wprost.

REŻYSER

- To rozumiem.

SZEF KINEMATOGRAFII

- Pewne osoby życzyłyby sobie delikatnych zmian w scenariuszu. Od razu mówię, że nie mam z tym nic wspólnego. Ja po prostu przekazuję sugestie....

REŻYSER

- Jakich zmian w scenariuszu?

SZEF KINEMATOGRAFII

- Chodzi o to, że obecny minister reprezentuje, jak pan wie, określoną opcję polityczną...

REŻYSER

- Pan wybaczy, ale po pierwsze nie było mnie w kraju pięć lat i nie bardzo się orientuję w aktualnościach, a po drugie – nie interesuje mnie polityka. Powiem więcej – brzydzi mnie. Dlatego też proszę o jasne formułowanie wypowiedzi. Niech mi pan to wytłumaczy jak pięcioletniemu dziecku.

SZEF KINEMATOGRAFII

- No dobrze. Chodzi o to, że w scenariuszu jest scena, jak 1939 roku oddziały generała Dąb Zawady, zdradziecko zaatakowane, toczą bitwę pod Starą Wsią z armią bolszewicką, ...

REŻYSER

- Faktycznie, jest taka scena.

SZEF KINEMATOGRAFII

- No właśnie. I teraz chodzi o to, żeby ją zmienić.

REŻYSER

- A niby dlaczego?!

SZEF KINEMATOGRAFII

- To delikatna sprawa. Niech to zostanie między nami. Otóż dziadek obecnego ministra sprawiedliwości brał udział w tej bitwie.

REŻYSER

- To chyba powód do dumy?

SZEF KINEMATOGRAFII

- Niekoniecznie. Ten dziadek brał udział, ale po tej drugiej stronie...

REŻYSER

- No tak... Teraz rozumiem.

SZEF KINEMATOGRAFII

- Doskonale.

REŻYSER

- Ale sceny nie zmienię.

SZEF KINEMATOGRAFII

- Dlaczego?

REŻYSER

- Jako artysta wyznaję przywiązanie do pewnych zasad. Jedną a nich jest mówienie prawdy, nawet jeśli będzie ona bolesna.

SZEF KINEMATOGRAFII

- Ale to nic nie przeszkadza. Niech pan mówi, jak najbardziej. Tylko niech pan zmieni tą scenę.

REŻYSER

- Jak?

SZEF KINEMATOGRAFII

- No... Na przykład... Że wojska sowieckie na widok generała Dąb Zawady ustępują pola i do bitwy nie dochodzi. Fajne, nie?

REŻYSER

- Ale przecież to kłamstwo!

SZEF KINEMATOGRAFII

- Oj tam, zaraz kłamstwo. To przecież tylko film.

REŻYSER

- Przykro mi, ale się nie zgadzam. Pan zapomina, że to największa produkcja filmowa w historii tego kraju. Nie mogę, jako artysta i człowiek, pozwolić sobie na takie przekłamanie.

SZEF KINEMATOGRAFII

- I tu jest właśnie sęk pogrzebany.

REŻYSER

- Słucham?

SZEF KINEMATOGRAFII

- Mówiąc wprost bez ogródek, od pańskiej decyzji zależy, czy kilku strategicznych inwestorów nie wycofa się z projektu. A i dotacje naszego resortu mogą zastać zamrożone...

REŻYSER

- Pan żartuje? Przecież pieniądze są, sam pan mówił...

SZEF KINEMATOGRAFII

- Proszę pana. W tym kraju jest wiele dziedzin życia znacznie ważniejszych od kinematografii, a na które nie ma pieniędzy. Ludzie to rozumieją...

REŻYSER

- A co na to powie środowisko?

SZEF KINEMATOGRAFII

- Nie chciałbym panu cytować, gdzie nasi inwestorzy mają całe nasze środowisko...

REŻYSER

- A ja tej sceny i tak nie zmienię.

SZEF KINEMATOGRAFII

- To niech ją pan po prostu wywali. I wilk będzie syty i zostanie jeszcze całkiem spory kawałek owcy.

SCENA 3

Plan filmowy. Ogólny chaos i krzątania. Odgłosy bitwy, huk wystrzałów, jęki rannych. Nad wszystkim lata kran z kamerą. Przez ogólny harmider przedziera się z trudem głos Reżysera.

REŻYSER

- STOOOOOOOOOP!!!!!!!!!!!!!!

Plan filmowy zamiera, zalega głucha cisza.

REŻYSER

- Gdzie są messerschmity?! Gdzie kierownik planu!?

Ogólna konsternacja, po której następuje gorączkowe szukanie messerschmitów gdzie popadnie, z krzakami włącznie.

KIEROWNIK PLANU

- Dzwonili z lotniska pięć minut temu i mówili, że właśnie kołują.

REŻYSER

- Gdzie kołują: nad lasem, czy po pasie lotniska?!

KIEROWNIK PLANU

- A tego nie mówili...

REŻYSER

- To proszę tam zadzwonić raz jeszcze i się upewnić.

PIROTECHNIK (podbiega do reżysera)

- Panie Reżyserze? Co mu ma odpaść? (pokazuje na kaskadera)

REŻYSER

- Co?

PIROTECHNIK

- No co mam mu urwać. W scenie wybuchu amunicji.

REŻYSER

- Łeb mu urwij!

PIROTECHNIK

- Tak jest...

Z krzaków wychodzi Jerzy Wściekałkiewicz w przebraniu partyzanta.

WŚCIEKAŁKIEWICZ (do Reżysera)

- Jasiu, a właściwie to po co ci messerschmity?

REŻYSER

- Żeby pokazać niemiecką przewagę w uzbrojeniu, liczebności i w ogóle we wszystkim.

WŚCIEKAŁKIEWICZ

- Ale po co pokazywać niemiecką przewagę w bitwie pod Starą Wsią.

REŻYSER

- Nie jesteśmy, Jureczku, pod Starą Wsią.

WŚCIEKAŁKIEWICZ

- Nie no, wiem, że jesteśmy w Puszczy Chojnowskiej. Taki głupi to nie jestem, bez przesady!

REŻYSER

- Mówię metaforycznie. To (pokazuje plan filmowy) nie jest bitwa pod Starą Wsią.

WŚCIEKAŁKIEWICZ

- To co „to” jest, do cholery!?

REŻYSER

- Bitwa pod Grzywałtem.

WŚCIEKAŁKIEWICZ

- Dlaczego mi nikt nie powiedział?!?

REŻYSER

- Nie wiem, Jureczku. A poza tym, co to dla ciebie za różnica?

WŚCIEKAŁKIEWICZ

- Zasadnicza!

REŻYSER

- Chcesz powiedzieć, że masz inny zestaw grymasów jak walczysz z Niemcami, a inny jak walczysz z Ruskimi?

WŚCIEKAŁKIEWICZ

- No wiesz co?! Kto jak kto, ale... (zagłusza go ryk lotniczych silników, nad planem przelatywa kilka samolotów)

KIEROWNIK PLANU

- Nadleciały, panie reżyserze.

Wszyscy odprowadzają wzrokiem odlatujące samoloty.

REŻYSER

- Co to jest?...

WŚCIEKAŁKIEWICZ

- Nie wiedziałem, że Niemcy mieli dwupłatowe messerschmity...

REŻYSER

- Przerwa.

SCENA 4

Gabinet Szefa Kinematografii. Przy stoliku siedzi Reżyser.

SZEF KINEMATOGRAFII

- No i jak idą prace nad filmem?

REŻYSER

- Powoli...

SZEF KINEMATOGRAFII

- Słyszałem, że zabronił pan wstępu na plan dziennikarzom.

REŻYSER

- I bez nich mam wystarczająco dużo zamieszania.

SZEF KINEMATOGRAFII

- Jeżeli potrzebuje pan pomocy, proszę śmiało mówić.

REŻYSER

- Jakoś sobie poradzę. Chyba, że...

SZEF KINEMATOGRAFII

- Chyba, że ... co?

REŻYSER

- Chyba, że zaprosił mnie pan w celu poinformowania o nowych delikatnych naciskach.

SZEF KINEMATOGRAFII

- Nie no, skądże znowu. Skąd takie przypuszczenia?

REŻYSER

- Z autopsji. Ale skoro moje obawy są bezpodstawne, to - pan wybaczy - mam dużo pracy. (wstaje)

SZEF KINEMATOGRAFII

- Skoro pan już zaczął temat... Są pewne sugestie.

REŻYSER

- Który minister tym razem?

SZEF KINEMATOGRAFII

- Spraw zagranicznych... Ale żeby to było tylko między nami.

REŻYSER

- Co tym razem?

SZEF KINEMATOGRAFII

- Sprawa jest delikatna. Chodzi o to, że w świetle naszego członkostwa w Unii Europejskiej, niektóre sceny mogą być ... niedyplomatyczne.

REŻYSER

- Niedyplomatyczne?!

SZEF KINEMATOGRAFII

- Chodzi o to, żeby niektóre sceny nie były tak drastyczne, szczególnie te z udziałem niemieckich żołnierzy. Jesteśmy razem w NATO - głupio to może wyglądać, jak pokażemy, że Polacy biją się z Niemcami.

REŻYSER

- Rozumiem, że mają z nimi grać w karty.

SZEF KINEMATOGRAFII

- No nie. Nie przesadzajmy. Tu chodzi tylko o to, żeby te sceny nieco ... złagodzić.

REŻYSER

- A co ze sceną spalenia Starej Wsi?

SZEF KINEMATOGRAFII

- Można by pokazać, że ... zajęła się na przykład ... od pioruna!

REŻYSER

- Rozumiem. A mieszkańcy w przypiływie rozpaczy rozstrzelali się sami.

SZEF KINEMATOGRAFII

- Wie pan.... Zawsze można zrezygnować z tej sceny. To chyba nie jest wielki kłopot?

REŻYSER

- Nie... Martwi mnie tylko odpowiedź na pytanie ilu jeszcze ministrów przeczyta scenariusz.

SCENA 5

Plan filmowy. Ekipa i aktorzy zgromadzeni wokół leżącego na stoliku scenopisu.

Reżyser i Wściekałkiewicz prowadzą zażartą dysputę.

WŚCIEKAŁKIEWICZ

- Jasiu, wszystko byłem w stanie przyswoić: dwupłatowe messerschmity, zmiany jednej bitwy na drugą w czasie jednego ujęcia i ogólne zmiany w historii, jakie poczyniłeś, ale na szpital polowy, w którym ratujemy zebranych z pola bitwy esesmanów się nie zgadzam!

KIEROWNIK PRODUKCJI

- To chyba rzeczywiście lekka przesada.

REŻYSER

- Ludzie. Co to jest? Sejm? Chcecie tu demokrację wprowadzić?!

AKTORKA I

- A możesz nam to chociaż jakoś uzasadnić?

REŻYSER

- To jest naprawdę bardzo skomplikowane. Chodzi o pewne przesłanie...

WŚCIEKAŁKIEWICZ

- Jasiu, jakie przesłanie?! Przecież nikt w to nie uwierzy!

KIEROWNIK PLANU (biegnie przez scenę)

- Nie widzieli państwo ciężarówek? Dwie duże ciemnozielone ciężarówki? No trudno... (biegnie dalej)

REŻYSER

- Posłuchajcie mnie. Podpisaliście umowy na udział w tym filmie? (kiwają głowami z aprobatą) To proszę do pracy! A to czy ktoś nam uwierzy czy nie, biorę na siebie.

WŚCIEKAŁKIEWICZ

- To dobrze, bo ja się pod takim kiczem nie podpiszę.

SCENA 6

Gabinet Szefa Kinematografii

Reżyser czeka przy stoliku. Wpada Szef Kinematografii.

SZEF KINEMATOGRAFII

- O! Dobrze, że pan już jest.

REŻYSER

- Raczej dobrze, że jeszcze jestem. Który minister tym razem?

SZEF KINEMATOGRAFII

- Proszę? A... Tym razem minister finansów.

REŻYSER

- A cóż on może mieć do mojego scenariusza?! Kolejny niedyplomatyczny dziadek – bohater?!

SZEF KINEMATOGRAFII

- Nie, nie, panie Janie. Tym razem nie chodzi o scenariusz.

REŻYSER

- A o co?

SZEF KINEMATOGRAFII

- Więc sprawa wygląda raczej nieciekawie... W świetle ostatnich posunięć nowego ministra finansów... Bo wie pan, tamten się jakoś nie sprawdził... W każdym bądź razie nasz obecny rząd ma przejściowe kłopoty finansowe...

REŻYSER

- Mam im pomóc? Jestem reżyserem, a nie ekonomistą.

SZEF KINEMATOGRAFII

- Nie, nie panie Janie. Chodzi o to, że szukając oszczędności zabrano wszelkie ponadplanowe dotacje, między innymi na kulturę i ...

REŻYSER

- Może pan nie kończyć. Ile obcięli?

SZEF KINEMATOGRAFII

- Połowę...

REŻYSER

- O Jezu...!

SZEF KINEMATOGRAFII

- Tylko spokojnie, panie Janie, damy radę. Po prostu róbmy swoje.

SCENA 7

Plan filmowy.

KIEROWNIK PLANU

- UWAGA!!! Będzie ujęcie!!!

(przez scenę maszeruje grupa partyzantów pod przywództwem generała Dąb Zawady.

Generał wyraźnie kuleje)

REŻYSER

- Stooop!!!! Jureczku, pogięło cię, czy co? Chodzisz jak poparzony!

WŚCIEKAŁKIEWICZ

- Bo mam dwa prawe buty, do cholery!

REŻYSER

- Co?! Dlaczego on ma dwa prawe buty?!

KIEROWNIK PLANU

- Bo poprzednia para się spaliła, jak kręciliśmy scenę bombardowania. Wzięliśmy co się dało, bo na nowe nie ma pieniędzy.

OPERATOR KAMERY

- Jasiu, niech oni idą jakoś szerzej. Przecież to ma być cały pułk, a w kadrze mam tyle miejsca, że by się cała ekipa jeszcze zmieściła. Niech oni mi się jakoś rozmnożą.

KIEROWNIK PLANU

- Ale jak?

OPERATOR KAMERY

- Jak „jak”? Normalnie – zamówcie więcej statystów.

KIEROWNIK PRODUKCJI

- Nie ma pieniędzy.

KIEROWNIK PLANU

- A może by komputerowo?...

KIEROWNIK PRODUKCJI

- Na to tym bardziej nie będzie kasy.

KIEROWNIK PLANU

- To co robimy?

REŻYSER (do aktorów)

- Panowie! Zrobimy to jeszcze raz, ale tym razem postarajcie się iść nieco szerzej.

WŚCIEKAŁKIEWICZ

- Co ?!

REŻYSER

- No tak, żeby zająć więcej miejsca w kadrze. Uwaga! Na miejsca!

KIEROWNIK PLANU

- GOTOWI!!!

REŻYSER

- AKCJA!!!

(grupa partyzantów rusza przez scenę wykręciwszy tułowia i barki prostopadle do kamery, zarazem równolegle do kierunku marszu.)

REŻYSER

- Więcej smutku, więcej smutku. Doskonale! Jesteście doskonale beznadziejni!
DUBEL!!!

SCENA 8

Gabinet Szefa Kinematografii.

Szef i Reżyser siedzą przy stoliku.

SZEF KINEMATOGRAFII

- Jak tam na planie?

REŻYSER

- Na planie? Plany zawsze wyglądają idealnie. Gorzej jest później, w rzeczywistości.

SZEF KINEMATOGRAFII

- Miałem na myśli plan filmowy.

REŻYSER

- O co chodzi tym razem?

SZEF KINEMATOGRAFII

- Tak tylko chciałem zapytać.

REŻYSER

- Jest szaro, buro i ponuro. Atmosfera w zespole podła! Na nic nie ma pieniędzy! Musimy kręcić pod presją, bo nie ma taśmy na powtórki! Aktorzy chodzą w jedynych ocalałych resztkach kostiumów. Jak tak dalej pójdzie, będziemy musieli ich kadrować tylko od pasa w górę. Wszystko się opóźnia, bo nie ma pieniędzy na transport. Jeśli się nic nie zmieni, to kampanię wrześniową będę kręcił w grudniu! Poza tym catering struł pokarmowo dwa oddziały wermachtu, bo jak powiedzieli nie mają kasy na świeże żarcie, a Niemców i tak nie będą już więcej karmić.

SZEF KINEMATOGRAFII

- Ale przecież to są Polacy, tylko przebrani. Nie powiedział im pan tego?

REŻYSER

- Niech mnie ręka boska broni. Kolaborantów otruli by od razu.

SZEF KINEMATOGRAFII

- Widzę, że ma pan ... naprawdę trudne ...zadanie.

REŻYSER

- Mówi pan tak, jakby mnie chciał czymś dobić. Proszę śmiało – od kiedy kierownik planu zgubił w lesie drugiego operatora i nagrane taśmy z całego dnia, nic nie jest mnie już w stanie wzruszyć.

SZEF KINEMATOGRAFII

- Więc skoro już pan zaczął... Są pewne delikatne sugestie.

REŻYSER

- Niech zgadnę – zmienił się minister kultury?

SZEF KINEMATOGRAFII

- Brawo! Skąd pan wiedział?

REŻYSER

- Jestem prorokiem.

SZEF KINEMATOGRAFII

- Tak więc nowy minister jest wyznawcą francuskiego egzystencjalizmu i minimalizmu. To właściwie całkiem niezłe się składa, pomyślałem sobie...

REŻYSER

- O, a to ciekawostka.

SZEF KINEMATOGRAFII

- Bo przecież i tak nie mamy pieniędzy. Na razie.

REŻYSER

- Więc...

SZEF KINEMATOGRAFII

- Proszę?

REŻYSER

- Poinformował mnie pan o upodobaniach nowego ministra w jakimś celu, czy tylko tak, dla padierżdzenia rozmowy?

SZEF KINEMATOGRAFII

- No tak... Mówiąc wprost – nowy minister chciałby objąć swym patronatem dalsze prace nad filmem...

REŻYSER

- Czy to oznacza moje zwolnienie?

SZEF KINEMATOGRAFII

- Nie, nie wręcz przeciwnie. Pan minister stwierdził, że tylko pan jest w stanie przeprowadzić delikatne zmiany w kilku scenach...

SCENA 9

Plan filmowy.

Wściekałkiewicz na środku planu rozmawia w Reżyserem.

WŚCIEKAŁKIEWICZ

- Jasiu wytłumacz mi to, jak prostemu chłopu: po co ja to mówię? Kogo ty chcesz zrobić z tego generała? Jana Jakuba Rousseau? Przecież Dąb Zawada był prostym upartym chłopem granatami od pługa oderwanym, który błąkał się po lasach w poszukiwaniu Sztabu Generalnego, który już dawno dał nogę przez rumuńską granicę! I ja mam teraz stworzyć z niego jakiegoś odjechanego filozofa?!

REŻYSER

- Nie wiem Jureczku. Nie pytaj mnie.

WŚCIEKAŁKIEWICZ

- A kogo mam pytać? (Wskazuje na kierownika planu) Jego?

KIEROWNIK PLANU

- Nie widzieli panowie klapsa, gdzie się zapodział... (wybiega)

REŻYSER

- Powiem ci tylko tyle, że tę scenę napisał sam minister.

WŚCIEKAŁKIEWICZ

- Ten popapraniec od kultury?!!

REŻYSER

- Ten sam.

WŚCIEKAŁKIEWICZ

- Jasiu, ale jak mogłeś zgodzić się na taką ingerencję. Gdzie twoje zasady? Ideały?

REŻYSER

- Jureczku ja chcę już tylko skończyć ten film przed zimą. Nic więcej. Więc rusz łaskawie swój ideał zanim tu zamrzniemy. (do wszystkich) Proszę państwa na miejsca!

KIEROWNIK PLANU

- Uwaga!!! Będziemy kręcić!!!

REŻYSER

- Kamera!

OPERATOR KAMERY

- Poszła!

DŹWIĘKOWIEC

- DŹWIĘK!!!

KLAPSERKA

- „Wojenne Drogi” scena siedemdziesiąta pierwsza, ujęcie pierwsze!

REŻYSER

- AKCJA!!!

(na planie widać dwóch partyzantów siedzących po środku polany na pieńku i wspartych o siebie plecami)

(potężna pauza)

PARTYZANT I

- Żyjemy...

GENERAŁ DĄB ZAWADA (po gigantycznej pauzie)

- Tak...

PARTYZANT

- To wszystko to ... szaleństwo...

GENERAŁ

- Czuję to... czuję wszystkie drgnienia mojego rozdartego burzą jestestwa!

PARTYZANT

- Może skończyć z tym... Niewielu nas zostało...

GENERAŁ

- Pewnie, że niewielu. Raptem dwóch!

REŻYSER

- Stop! Jureczku! Tego nie ma w tekście!

WŚCIEKAŁKIEWICZ

- Wiem, do cholery! Całej tej popapranej sceny też nie było w tekście!

PARTYZANT

- Nie tylko tej...

REŻYSER

- O co ci chodzi, Jureczku?! Scena ci się nie podoba? Mnie się cały film nie podoba! Powiem więcej – rzygam tym filmem! A wiesz co mnie wkurza najbardziej? To, że dla ciebie jest to kolejny beznadziejny kicz, pod którym co najwyżej się nie podpiszesz, jakby to miało jakieś znaczenie. A dla mnie jest to prawdziwa porażka! I chciałbym, żebyście łaskawie pozwolili mi popełnić to artystyczne samobójstwo do końca! W tym celu proszę wykonywać to, za co państwo dostają pieniądze!

PARTYZANT

- A propos pieniędzy...

REŻYSER

- Wracamy do pracy! Proszę bardzo, gramy jeszcze raz!

WŚCIEKAŁKIEWICZ

- A jak mamy to grać? Tak było dobrze?

REŻYSER

- Było świetnie. A teraz zagrajcie to nieco bardziej dynamicznie i soczyście.

PARTYZANT

- To znaczy jak?

REŻYSER

- Na fioletowo!

WŚCIEKAŁKIEWICZ (do partyzanta)

- Słyszałeś Stasiu, dynamicznie i soczyście.

REŻYSER

- Kamera!

KLAPSERKA

- „Wojenne Drogi” scena siedemdziesiąta pierwsza, ujęcie drugie!

REŻYSER

- Akcja!

PARTYZANT

- Żyjemy... ja piernicę...

GENERAŁ DĄB ZAWADA

- No... kurwa...

PARTYZANT

- To wszystko to... jakieś popieprzone...

GENERAŁ DĄB ZAWADA

- No... jak nie przymierzając złamany...

REŻYSER

- STOP!

SCENA 10

Gabinet Szefa Kinematografii.

Reżyser wchodzi energicznym krokiem.

REŻYSER

- Dzień dobry. Tu jest moja rezygnacja. Do widzenia.

SZEF KINEMATOGRAFII

- Ależ panie Janie, coś się stało?

REŻYSER

- Mam dosyć, odchodzę, wyjeżdżam.

SZEF KINEMATOGRAFII

- Ależ panie Janie, nie może pan teraz!

REŻYSER

- Bo co? Bo cała Polska czeka na „Wojenne Drogi”?! To już nie są „Wojenne Drogi”! To jakaś zbieranina przypadkowych scen tworząca niezborną kupę. W przenośni i dosłownie. Dlatego wyjeżdżam!

SZEF KINEMATOGRAFII

- Ale nie może pan...

REŻYSER

- Czyżbym nie wyraził się precyzyjnie?! Nie mam powodu dłużej uczestniczyć w tej farsie!

SZEF KINEMATOGRAFII

- Ależ ma pan. I to bardzo poważny.

REŻYSER

- To proszę mi go przedstawić. Zamieniam się w słuch.

SZEF KINEMATOGRAFII

- Chodzi o małą klauzulę w pańskiej umowie.

REŻYSER

- Jaką klauzulę?

SZEF KINEMATOGRAFII

- Paragraf 18, punkt 5, podpunkt „c”. „ W razie przerwania zdjęć z powodu Wykonawcy, ten ostatni zobowiązuje się do pokrycia kosztów dalszej produkcji ze środków własnych”?

REŻYSER

- CO?!

SZEF KINEMATOGRAFII

- Nie chciałbym pana dodatkowo denerwować, ale taką właśnie umowę pan podpisał.

REŻYSER (reżyser powoli zabiera z biurka pismo z rezygnacją)

- Powiedział pan „dodatkowo” denerwować. Co miało być głównym powodem?

SZEF KINEMATOGRAFII

- Wie pan ... Są delikatne naciski od sponsorów, że chcieliby umieścić swoje produkty w filmie. Wie pan – produkt plejsment. W końcu coś im się od nas należy...

REŻYSER

- Jak ja mam to zrobić?! Przecież w czasach, w których toczy się akcja filmu, tych firm nie było nawet w planach! O produktach nie wspomnę!

SZEF KINEMATOGRAFII

- To już pańskie zadanie. Ja tylko przekazuję delikatne sugestie. A pan zrobi, co uważa za słuszne.

REŻYSER

- Już ja im zrobię produkt plejsment...

SCENA 11

Plan filmowy

Sceneria bez zmian. Partyzant i Generał siedzą na pniaku.

PARTYZANT I

- Żyjemy... (pociąga łyk wody mineralnej)

GENERAŁ DĄB ZAWADA

- Tak... (rozpiną wojskową bluzę, ukazując podkoszulkę z wielkim logo Microsoftu)

PARTYZANT

- To wszystko to ... szaleństwo...(zaczyna czytać najnowsze wydanie Newsweeka)

GENERAŁ

- Czuję to... czuję wszystkie drgnienia mojego rozdartego burzą jestestwa! (zażywa pastylkę na uspokojenie, prezentując do kamery opakowanie)

PARTYZANT

- Może skończyć z tym... (prezentuje butelkę piwa) Niewielu nas zostało...

GENERAŁ (kładzie dłoń na ramieniu Partyzanta)

- Nie martw się. Zwyciężymy. Pewność zwycięstwa mam dzięki Bankowi INTER UNIVERSUM. (razem z Partyzantem do kamery) Bank INTER UNIVERSUM – twój klucz do zwycięstwa!

REŻYSER

- Stop! Cięcie! Było doskonale!

WŚCIEKAŁKIEWICZ

- Jasiu, a nie wydaje ci się, że ten tekst z bankiem brzmi trochę dziwnie? Przecież generał Dąb Zawada zostaje rozstrzelany przez NKWD po akcji wysadzenia pociągu.

REŻYSER

- Mnie już nic się nie wydaje Jureczku. Poza tym, jak wnioskuję z doświadczenia, scenę z pociągiem napisze nam minister transportu.

KIEROWNIK PLANU

- Przepraszam, czy nie widzieli państwo czołgów?

PARTYZANT

- Ja widziałem. W muzeum.

SCENA 12

Gabinet Szefa Kinematografii.

REŻYSER

- Co znowu?

SZEF KINEMATOGRAFII

- Gratuluję panie Janie, gratuluję. Po wczorajszej kolaudacji większość obecnych była zachwycona.

REŻYSER

- Nic dziwnego, skoro większość obecnych to szanowni sponsorzy. A co z nie zachwyconą mniejszością?

SZEF KINEMATOGRAFII

- Nie no ... Panu ministrowi też się podobało, ale miał kilka małych sugestii...

REŻYSER

- Słucham.

SZEF KINEMATOGRAFII

- Chodzi o to, że w całym filmie jest za mało narodowych elementów.

REŻYSER

- JAKICH?!

SZEF KINEMATOGRAFII

- Narodowych, ludycznych, polskich...

REŻYSER

- Czy pan minister nagle oszalał i zmienił zainteresowania z francuskich na polskie?

SZEF KINEMATOGRAFII

- A nie... To nie ten. Tamtego już nie ma. Teraz jest inny.

REŻYSER

- Jeszcze lepszy.

SZEF KINEMATOGRAFII

- Hm... W każdym bądź razie jest sugestia o elementy narodowe.

REŻYSER

- W porządku. Będą elementy narodowe.

SCENA 13

Plan filmowy

Partyzanci idą do ataku z krakowskimi czapkami na głowach i z kosami w ręku. Zgiełk bitewny. Między aktorami miota się kobieca postać ubrana w narodowe barwy. Ponad zgiełkiem góruje melodia szopenowskiego mazurka.

W kulminacyjnym momencie kobieca postać wskakuje na plecy jednego z partyzantów wykonując honorową rundę wokół pola bitwy.

SCENA 14

Gabinet Szefa Kinematografii.

REŻYSER

- Czego znowu?

SZEF KINEMATOGRAFII

- Cieszę się, że pan od razu przechodzi...

REŻYSER

- Do rzeczy!

SZEF KINEMATOGRAFII

- No tak... Więc pojawiła się pewna szansa.

REŻYSER

- Znowu się zmienił minister?

SZEF KINEMATOGRAFII

- Tak. Nie. Znaczy nie w tym rzecz. Chodzi o to, że wojsko pomoże nam w realizacji jednej kluczowej sceny. Rozmawiałem w tej sprawie z ministrem obrony narodowej...

REŻYSER

- Jakiej kluczowej sceny?...

SCENA 15

Plan filmowy

Na scenie widać ekipę stojącą rzędem tyłem do widowni i wpatrującą się w horyzont. Po środku klęczy Pirotechnik nad skrzynką do detonacji.

REŻYSER (do Kierownika Planu)

- Wszystko pan zabezpieczył?

KIEROWNIK PRODUKCJI

- Będzie dobrze...

REŻYSER

- Nie chciałbym ofiar w ludziach, tak jak poprzednio.

KIEROWNIK PRODUKCJI

- Nie ma obaw. Pociąg jest bezzałogowy, uruchamiany zdalnie. II Operator siedzi z kamerą i z asystentem w specjalnym bunkrze, sto metrów od nasypu. Ładunki podkładali sami saperzy...

REŻYSER

- Dużo tego podłożyli?

KIEROWNIK PRODUKCJI

- Pół ciężarówka. Jak to pierdyknie, powstanie lej, do którego wpadnie rozpędzony pociąg...

KLAPSERKA

- Jedzie, uwaga!

REŻYSER

- Kamera!

(Wszyscy wodzą wzrokiem za jadącym na horyzoncie pociągiem. Kiedy pociąg „dojeżdża” do miejsca na wprost ekipy, pada komenda)

KIEROWNIK PLANU

- Teraz!

(Pirotechnik przekręca uchwyt, naciska dźwignię, ale bez rezultatu. Próbuje kilkakrotnie bez skutku)

KIEROWNIK PLANU

- Co się dzieje?! WYSADZAĆ!!!

PIROTECHNIK

- Nie działa!

OPERATOR KAMERY

- Pociąg nam ucieknie!!!

REŻYSER

- Gdzie prowadzą te tory?

KIEROWNIK PRODUKCJI

- Do Skierniewic...!

OPERATOR KAMERY

- Do samochodów! Prędko! W Skierniewicach musi się wykoleić! Nakręcimy go w Skierniewicach!

(ekipa pędzi do samochodów)

SCENA 16

Gabinet Szefa Kinematografii.

SZEF KINEMATOGRAFII

- Witam Pana, panie Jenie...

REŻYSER

- Zamknij się.

SZEF KINEMATOGRAFII

- Rozumiem, że nie jest pan dzisiaj w najlepszym nastroju.

REŻYSER

- Spadaj gnoju.

SZEF KINEMATOGRAFII

- Ja pana doskonale rozumiem, ale...

REŻYSER

- Nic nie rozumiesz, głąbie.

SZEF KINEMATOGRAFII

- Nie ma się czym martwić. Wszystkie straty spowodowane przez pociąg pokryje ubezpieczenie.

REŻYSER

- A za co dokończę ten filmowy bzdet?!

SZEF KINEMATOGRAFII

- I na to też jest rozwiązanie. Nawiązałem kontakt z pewnym wpływowym i ... co tu ukrywać – zamożnym człowiekiem. Jest gotów wyłożyć odpowiednia sumę...

REŻYSER

- W zamian za...?

SZEF KINEMATOGRAFII

- Pan to od razu węszy jakiś podstęp. To bardzo porządny, bezinteresowny gość. Jest zaangażowany w naszą politykę zagraniczną. Interesuję się kulturą, w szczególności musicalami...

SCENA 17

Plan filmowy. Partyzanci ubrani w czapki krakowskie, reklamowe koszulki i trampki zamiast wojskowych butów wykonują układ choreograficzny pod „Taniec z Szablami” Chacaturiana. Wokół nich biega kobieca apoteoza Polski. Taniec przedstawia dzielnych partyzantów przygotowujących się do wysadzenia niemieckiego pociągu. W trakcie tańca przez scenę przewijają się postacie arabskich terrorystów. W finałowym fragmencie partyzanci tworzą żywą piramidę, u stóp której generał Dąb Zawada pantomimicznie detonuje ukryty (zapewne) pod torami ładunek. Reżyser załamany opuszcza plan w trakcie i znika za kulisami.

Muzyka kończy się.

OPERATOR KAMERY

- Było prawie dobrze, tylko musicie bardziej chować buty, bo mi parę razy w kadrze mignęły.

KIEROWNIK PRODUKCJI

- Gdzie jest reżyser?

PIROTECHNIK (do Kierownika Planu)

- Granaty ktoś podprowadził...

KIEROWNIK PLANU

- Przepraszam, czy nie widzieli państwo skrzynek z granatami?

(Słychać potężną eksplozję, której podmuch przewraca ekipę)

SCENA 18

Konferencja prasowa.

Dziennikarze oblegają stół, za którym siedzi Kierownik Produkcji, Kierownik Planu, Operator Kamery i Szef Kinematografii.

DZIENNIKARZ I

- Kiedy wreszcie zobaczymy zwiastuny „Wojennych Dróg”?

SZEF KINEMATOGRAFII

- Zapewniam państwa, że już wkrótce.

DZIENNIKARZ II

- A co się dzieje z panem Grzymałą?

SZEF KINEMATOGRAFII

- Pan Grzymała musiał wycofać się z reżyserowania filmu ze względu na stan zdrowia.

DZIENNIKARZ II

- Ale kto dokończy film?

SZEF KINEMATOGRAFII

- Mamy już odpowiednią kandydaturę. Jest nią osoba pana Władysława Pasikonika.

DZIENNIKARZ III

- Z wypowiedzi pana Pasikonika wynika, że chce on zacząć kręcenie filmu od nowa.

SZEF KINEMATOGRAFII

- Ja bym tego tak nie uogólniał. Pewne sceny trzeba będzie po prostu powtórzyć.

DZIENNIKARZ III

- Czy jest pan pewien, że powierzenie tak odpowiedzialnej funkcji innej osobie nie odbije się negatywnie na efekcie końcowym?

SZEF KINEMATOGRAFII

- Jestem przekonany, że najgorsze mamy już za sobą i teraz może być tylko lepiej. Mogę powiedzieć to z całkowitym przekonaniem, że efekt końcowy dostarczy państwu wielu niezapomnianych wrażeń...

KONIEC